



Ks. MAREK ŁUCZAK

redaktor wydania

Pierwszy w tym roku numer „Gościa Niedzielnego” jest wyjątkowy. Katowicki dodatek będzie się ukazywał w powiększonej objętości. Co tydzień do rąk Czytelników trafi aż 16 stron. Będziemy mieli okazję podejmować tematy, na które do tej pory nie zawsze mieliśmy miejsce. Oprócz spraw Kościoła lokalnego, pojawiają się problemy regionu, a przede wszystkim ludzi. Zapraszamy do współpracy naszych Czytelników. Piszcie do nas o sprawach, które chcielibyście spotykać na naszych łamach. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Raport o procesie w SPRAWIE „WUJKA”
- Przewodnicy piekarscy – szczególna WSPÓLNOTA W PARAFII

## Jasełka w Silesia City Center

## Hyrody szczyńście niy zbulą

Jasełka w samym środku centrum handlowego i do tego po śląsku! Taki prezent zgotowali klientom robiącym przedświąteczne zakupy uczniowie Szkoły Podstawowej nr 19 w Katowicach.

Pomysł przygotowania śląskich jasełek zrodził się już w zeszłym roku. – Zwracamy uwagę na to, by krzewić w dzieciach kulturę regionalną, dlatego często organizujemy w szkole przedstawienia w gwarze śląskiej – mówi Agnieszka Moś, która wraz z katecheticzką Marią Gil czuwała nad tym przedsięwzięciem. – Kiedy dostaliśmy propozycję, by wystąpić w Silesia City Center, wahałam się. Pomyślałam jednak, że w przedświątecznym zabieganiu wielu ludzi trudno namówić, by weszli do kaplicy czy kościoła. Może takie jasełka to dla nich szansa, by przystanąć na chwilę?

Scenariusz napisały nauczycielki wspólnie, wykorzystując m.in. teksty dostępne w In-



HENRYK PRZONDZIONO

ternee. W adaptacji jasełek pomógł autor wielu gwarowych publikacji Marek Szoltysek. Próby trwały kilka miesięcy. – Dzieci rzadko mówią teraz w domu gwarą, dlatego musiały uczyć się właściwego wymawiania niektórych słów.

Trud jednak się opłacił. Kupujący chętnie przystawali, by posłuchać śląskich kolęd i obejrzeć scenki przedstawiające narodzenie Pana Jezusa. „Niyh w waszych chałpach

**Jasełka towarzyszyły przedświątecznym zakupom**

bydzie takie rodzinne ciepło jak we Nowym Roku. Zaś trzymajcie się zdrowo i niyh wom zodne Hyrody ani inne piero-ny szczyńście niy zbulą. Lo- stońcie z Ponboczkiem! Tego koždy pocziwyj rodzinie życiom dzieci” – takie życzenia zabrzmiały na koniec jasełek. Przedstawienie zostało zaprezentowane także w znajdującej się nieopodal kaplicy św. Barbary.

SZYMON BABUCHOWSKI

## EKUMENICZNE PRZYJĘCIE BETLEJEMSKIEGO ŚWIATŁA



HENRYK PRZONDZIONO

Betlejemskie Światło Pokoju zawitało 19 grudnia do Katowic. Podczas uroczystości w gmachu Sejmu Śląskiego otrzymali je marszałek województwa Michał Czarski oraz zaproszeni goście. Wśród nich metropolita górnośląski abp Damian Zimoń, ewangelicki biskup katowicki Tadeusz Szurman oraz reprezentujący Kościół prawosławny ks. mitrat Sergiusz Dziewiatowski. Błogosławiąc oplatki, abp Zimoń modlił się, by Bóg napełnił serca życzliwością, miłością i pokojem. Betlejemskie Światło Pokoju dotarło do Polski po raz piętnasty. Przynieśli je polskim skautom ich koledzy ze Słowacji. Wierni zanoszą je przed świętami Bożego Narodzenia do swoich domów. ■

**Betlejemskie Światło Pokoju dotarło do Polski po raz piętnasty**

## Żałoba, refleksja, radość...

**MODLITWA.** Rok 2005 w całym Kościele będzie kojarzony ze śmiercią Jana Pawła II. Po jego pogrzebie w nocy na katowickim rynku spotkało się kilka tysięcy osób. Czuwały z zapalonymi świecami przy Teatrze Śląskim. Aktorzy czytali fragmenty tekstów Karola Wojtyły, wiersze Norwida i Słowackiego oraz teksty poświęcone

zmarłemu Papieżowi. W kościołach archidiecezji wierni gromadzili się na modlitwie w pierwsze soboty albo 2. dnia każdego miesiąca. Dla wielu wspólnot godzina 21. 37 była sygnałem do Apelu. Do dziś są parafie, które swoje czuwanie w intencji umierającego Papieża zamieniły w modlitwę o jego rychłą beatyfikację.



MAREK PIEKARA

## 25. rocznica porozumień jastrzębskich

**SOLIDARNOŚĆ.** Obchody 25. rocznicy podpisania porozumień jastrzębskich rozpoczęła 3 września Msza w tamtejszym kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła. Koncelebrowali ją metropolita gdański abp Tadeusz Gołowski oraz metropolita katowicki abp Damian Zimoń. Abp Gołowski przeczytał, a następnie wręczył abp. Zimoniowi przesła-

nie, które Benedykt XVI przekazał wszystkim uczestnikom obchodów 25-lecia „Solidarności”. Metropolita gdański stwierdził, że Śląsk był zawsze głęboko religijny, patriotyczny i roztropny. – Ale to, co uderzało w klimacie Śląska przed 25 laty i później, podczas wydarzeń w kopalni „Wujek”, to głęboka więź między „Solidarnością” i kapłanami – podkreślił.

## Nowa kaplica

**KATOWICE.** Rzymskokatolicka kaplica św. Barbary została 3 grudnia otwarta w kompleksie Silesia City Center. Składają się na niego galeria handlowa i hipermarket, do których w przyszłości dodane zostanie osiedle mieszkaniowe oraz biurowce i hotel.

Wszystko to na terenach poprzemysłowych dawnej kopalni „Kleofas”. Nową kaplicę pobłogosławił 3 grudnia dziekan dekanatu Katowice Załęże ks. Stanisław Noga. Budynek o powierzchni 373 metrów kwadratowych nie pomieścił wszystkich uczestników uroczystości.



## Abp Damian Zimoń

### PODZAS PIELGRZYMKI STANOWEJ MĘŻCZYN DO PIEKAR ŚLĄSKICH.

Nie wolno zapominać o rodzinie chrześcijańskiej, która – nastawiona na rozwój osoby ludzkiej w jej wolności i godności – będzie mogła przyczynić się do wzmocnienia solidarności i braterstwa w naszym kraju.

Kościół przywiązuje największą wagę do tej sprawy. – Pomyślcie o tym, bo sami jesteście mężczyznami, sami jesteście narzeczonymi!

### W rodzinie znajdują się fundamenty życia narodu i Kościoła.

Wszystkich proszę o wzajemną solidarność i ofiarą pomocy, którym jest ona konieczna. Niech nikomu nie brakuje tej wyobraźni miłosierdzia, która pozwoli wyjść naprzeciw potrzebom bezrobotnych, bezdomnych, starszych i chorych, rodzin zagrożonych biedą, dzieci i młodzieży. Miejcie wiele szacunku dla swych żon, matek waszych dzieci. Miłość małżeńska, pielęgnowana we wspólnej modlitwie, jest źródłem szczęścia całej rodziny.

HENRYK PRZONDZIONO

## Nowy biskup pomocniczy

**KATOWICE.** 21 grudnia rektor Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego, 49-letni ks. dr Józef Kupny, został mianowany nowym biskupem pomocniczym diecezji katowickiej. Jest on specjalistą w dziedzinie katoli-

ckiej nauki społecznej. Święcenia biskupie w katowickiej katedrze planowane są na 4 lutego 2006. W 2005 Ojciec Święty Jan Paweł II zamianował ks. bp. Stefana Cichego z Katowic ordynariuszem diecezji legnickiej.



MAREK PIEKARA

## Stolica Mądrości na Śląsku

**KATOWICKIE UCZELNIE.** Studenckim biegiem gwiazdzistym i Mszą w katedrze archidiecezji katowicka pożegnała 16 marca ikonę Matki Bożej Stolicy Mądrości (Sedes Sapientiae). Wizerunek ten został w roku 2000 подарowany przez Jana Pawła II srodowiskom akademickim całego świata i odtąd przemierza kolejne kraje. Główne uroczystości peregrinacji w archidie-

cezji katowickiej odbyły się 15 marca w Akademii Ekonomicznej. Wzięli w nich udział studenci, wykładowcy i przedstawiciele władz katowickich uczelni, a także metropolita górnośląski abp Damian Zimoń. W program peregrinacji wpleciony był także fragment rekolekcji wielkopostnych, które w krypcie katowickiej katedry głosił bp Edward Dajczak z Zielonej Góry.



HENRYK PRZONDZIONO

## Sensacyjne odkrycie

### MUZEUM ARCHIDIECEZJALNE.

W styczniu ubiegłego roku media obiegrała sensacyjna wiadomość, że w Katowicach znaleziono rysunek Rafaela (na zdjęciu). Badania uczonych z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika przyniosły nowe fakty. Odkryli oni, że pod widocznym obecnie rysunkiem znajduje się drugi. Jak powiedział dr hab. Dariusz Markowski, głównym zarzutem historyków sztuki wobec katowickiego rysunku było to, że jest on – jak na oryginał – zbyt wyraźny. Okazuje się jednak, że rysunek został w pewnym momen-



MAREK PIEKARA

cie poprawiony, zapewne dlatego, że byłbył. Nowsze linie pokrywają się bowiem idealnie z pierwotnymi. Możliwe

jest teraz odtworzenie pierwotnej wersji, której analiza może silnie uprawdopodobnić tezę o autorze rysunku.

## Rocznica koronacji

### PIEKARY ŚLĄSKIE.

15 sierpnia 2005 przypadała 80. rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Piekarskiej. Uroczystej Mszy, którą



była dziękiżyczeniem ronia oraz przypadająca 12 września uroczystość Matki Bożej Piekarskiej.

Nieszporek. Główną uroczystością w ramach obchodów jubileuszu koronacji była pielgrzymka kobiet w niedzielę 21 sierpnia oraz przypadająca 12 września uroczystość Matki Bożej Piekarskiej.

## 80-lecie Kościoła lokalnego

### ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

obchodziła w ubiegłym roku swoje 80. urodziny. Główne obchody miały miejsce w katedrze Chrystusa Króla 20 listopada. Uroczystość odpustowa była też okazją do świętowania 50-lecia katowickiej katedry. Diecezja katowicka, powołana do życia bullą papieża Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z 28 X 1925 r., weszła jako sufragania w skład metropolii krakowskiej. Na obszar nowo powstałej diecezji w 1925 złożyły się dwie niejednolite geograficznie i historycznie ukształtowane części. Jedną z nich to dawny obszar Wikariatu Cieszyńskiego, do końca I wojny światowej będący częścią zaboru austriackiego. Drugą część – górnośląska, wchodziła w skład zaboru pruskiego.

## Urodziny stolicy Górnego Śląska

**KATOWICE.** Stolica naszego województwa obchodziła 140-lecie swojego istnienia. Z tej okazji odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta Katowice. W ciągu roku miały miejsce liczne imprezy z udziałem ludzi kultury i sztuki. Pierwsza wzmianka o Katowicach pojawiła się w zapisach księdza Kazimierskiego, wizytatora parafii boguckiej w 1598 roku. Historię miasta wyznaczają jednak losy kilku znacznie wcześniej-

szych słowiańskich osad rolniczych z XIV i XVI wieku oraz kuźnic żelaza, będących obecnie jego dzielnicami. To te ostatnie – powstałe w miejscach wyściewiania płytko zalegających rud żelaza – zdecydowały o rozwoju przemysłu na terenach, które jeszcze do niedawna pokrywały leśne i bagniste lasy, poprzecinane gęstą siecią rzek. Wraz z kuźnicami powstawały osady – i taki rodowód mają dzisiejsze Katowice.



### Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Media od wielu tygodni spekulowały, kto będzie nowym wojewodą śląskim. W końcu został nim dr Tomasz Pietrzykowski, adiunkt Katedry Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Śląskiego. Pomimo młodego wieku ma spory dorobek naukowy i cieszy się opinią znakomitego dydaktyka. Musi być także człowiekiem odważnym, skoro podjął się tak trudnego zadania. Biorąc pod uwagę obecne kompetencje wojewody, trzeba stwierdzić, że ustawa nie zostawia mu zbyt szerokiego pola do działania. Ma być głównie reprezentantem rządu w terenie. Znając charakter jego bezpośredniego zwierzchnika, wicepremiera Dorna, przewiduję, że nie będzie mu łatwo. Już wkrótce trzeba będzie stanąć oko w oko z wieloma miejscowymi problemami, a Warszawa nie zawsze będzie chciała pomagać w ich rozwiązaniu.

Zycząc nowemu wojewodzie jak najlepiej, myślę, że o jego sukcesie zadecyduje, czy będzie dysponował trzema najważniejszymi cechami, jakimi powinien się charakteryzować ważny urzędnik państwowy. Powinien być uczciwy, umieć szybko podejmować decyzje oraz z wyczuciem dobierać do swego otoczenia profesjonalistów z różnych dziedzin. Spełniając te kryteria, ma wszelkie dane, aby zbudować wokół siebie ekipę, która potrafi dać nowy impuls naszemu regionowi. W tym celu trzeba stworzyć odpowiednie lobby, m.in. w parlamencie, dla przeforsowania działań potrzebnych regionowi, przede wszystkim w dziedzinie infrastruktury komunikacyjnej.

Jednym z pilnych zadań nowego wojewody będzie także zbudowanie właściwych relacji z samorządem terytorialnym. Nie ułatwi tego obecny stan prawny. Jest niejasny i w sposób mało precyzyjny określa kompetencje administracji państwowej i samorządowej. Nie definiuje także jasno, kto jest gospodarzem na danym terenie. Jest to przyczyną sporów i zadrążeń. Dla dobra publicznego przestrzegana powinna być zasada, że sprawy społeczne i gospodarcze należą do samorządu, a ogólny nadzór oraz wszystkie kwestie związane z bezpieczeństwem, a więc funkcjonowanie „resortów siłowych”, różnych straży i inspekcji, powinny być domeną wojewody. Pół biedy, gdy marszałek i wojewoda są z tej samej opcji. Tak było obecnie, gdy wojewoda i marszałek sejmiku śląskiego byli z SLD. Dzięki temu tarcia, choć ich nie brakowało, nie zamieniały się w otwarty spór. Teraz się to zmienia. Rozsądna współpraca z sejmikiem będzie z pewnością pierwszym poważnym sprawdzianem nowego wojewody. Podobnie jak umiejętność budowania zaplecza politycznego – oby szerszego aniżeli tylko rządzące obecnie ugrupowanie.

Pani Elżbieta spotkała ich w swojej poradni. Byli małżeństwem od 20 lat i postanowili się rozstać. Zmienili decyzję, kiedy zaczęli o sobie rozmawiać.



tekst i zdjęcie  
**MIROSLAW RZEPKA**

W sytuacjach kryzysowych należałoby zwrócić się do poradni małżeńskich i rodzinnych, w których można uzyskać pomoc psychologów oraz psychoterapeutów odpowiednio przygotowanych – czytamy w „Liście do rodzin” Jana Pawła II. W diecezji katowickiej przed pięćdziesięciu laty zaczęła się rozwijać sieć punktów poradnictwa rodzinnego. Pracujące w nich osoby to dobrze przygotowani do pomocy rodzinom powiernicy rodzin. Obecnie jest ich w całej diecezji około dwustu.

### Problemy są głównie małżeńskie

Elżbieta Kranz z Rudy Śląskiej jest powiernikiem rodzin od 17 lat. Jej zdaniem, problemem jest wciąż mała wiedza na temat małżeństwa i rodziny u narzeczonych.

Niedawno pani Elżbieta spotkała małżonków, którzy po dwudziestu latach wspólnego życia rozstali się. Już od dwóch lat mieszkali osobno. Okazało się, że spotkanie zalecił im spowiednik – niejako „przymusił” ich, by udali się do poradni.

– Na początku byli na „nie”, zwłaszcza mąż – wspomina Elżbieta. – Ale chcieli spełnić warunek spowiedzi, więc zaczęli rozmawiać. Pracowałam z nimi trzy miesiące. Na końcu postanowili znów zamieszkać razem. Przyznali się, że nigdy wcześniej nie rozmawiali w ten sposób – o sobie, o swoich marzeniach i lękach, o uczuciach.

– Najdrastyczniejszy przykład tego, jak ludzie potrafią myśleć, to osoba, która postanowiła odejść od współmałżonka, bo nie zaspokajał jej materialnie – mówi dr Klaudia Kosmala. Jest lekarzem i diecezjalnym powiernikiem rodzin. Pracuje w poradni diecezjalnej już ponad 35 lat. – Takie kuriozalne sytuacje zdarzają się dlatego, że ludzie wchodzą w małżeństwo, nie zdając sobie sprawy, czym ono jest. Wciąż częstym bodźcem do jego zawarcia bywa poczęte dziecko.

### Przygotowywać, uczyć, wychowywać

– Niechęć do zakładania rodziny, wspólne życie bez ślubu to chyba tylko lansowana dzisiaj moda. Do tego dochodzi społecz-



MIROSLAW RZEPKA

ne przyzwolenie, więc niektórzy młodzi ulegają takiej modzie – twierdzi Danuta Tum. Jest powiernikiem rodzin od 17 lat. Jak mówi, została nią „po swojej mamie”, która również pełniła tę funkcję przez wiele lat. Największe zmiany dostrzega wśród przygotowujących się do zawarcia sakramentu małżeństwa. – Przychodzą osoby, które od kilku lat razem mieszkają. Mówią, że chcą mieć dziecko, normalną rodzinę. Okazuje się jednak, że nawet oni niewiele wiedzą o ludzkim cie-

**Trzeba sporo czytać, aby dobrze pomagać – uważa Danuta Tum**

le, płodności, seksualności człowieka. A kiedy zaczynamy rozmawiać o godności osoby ludzkiej, z której wypływają naturalne metody planowania rodziny, to dziwią się często jeszcze bardziej.

– O kryzysie mówią ludzie wierzący, uważający rodzinę za wartość – zauważa pani Klaudia. – Dzisiaj rozwojowi rodzin nie sprzyja bowiem polityka: niskie pensje, bezrobocie. To także sprawia, że systematycznie maleje dzietność rodzin. Na dodatek bardzo często młodzi wcho-

■ R E K L A M A ■

**Kolegi Diyo**  
Radio eM poleca płytę z kołędami  
- szukaj w sklepach Księgarni św. Jacka  
radio eM 107.6 fm

zinnego działają w naszej diecezji od 50 lat

# ie nie ma recepty



drogę. Jednak kiedy już ktoś się do nas wybierze, zdarza się, że przez samą rozmowę w naszej obecności, małżeństwa odkrywają rozwiązania swoich problemów.

– W naszej poradni jakoś nie wiedzę szczególnych różnic między parami, które przychodziły na przykład 10 lat temu, a przychodzącymi teraz. Choć jest ich o wiele mniej – mówi Urszula Drapacz. Jest powierniczką od 18 lat. Pracuje w poradni dekanalnej w Czyżowicach. – Spotykam się głównie z narzeczonymi. Mogę powiedzieć, że oni naprawdę poważnie podchodzą do zawarcia sakramentalnego małżeństwa. Są też bardzo otwarci na naukę naturalnych metod planowania rodziny.

## Rodzina powinna być szczęśliwa

Rodzina Kranzów jest pięcioosobowa – małżonkowie i trzech dorosłych synów. Pani Elżbieta wierzy, że są szczęśliwą rodziną.

– Naprawdę nie mam przepisu na szczęśliwą rodzinę – mówi z uśmiechem. – Nikt nie ma! Moim zdaniem dużo zależy od szczęśliwego małżeństwa. Nam pomaga w trudnych momentach wiara. Każda rodzina jest inna, ma swoją specyfikę i powinna ją odkrywać. Znajdować dla siebie czas, aby pobyć razem i zrobić coś wspólnie – nie tylko dla siebie, ale także na zewnątrz, dla innych. I cieszyć się, z tego, co się ma.

– Wierzę, że moja rodzina jest szczęśliwa – mówi pani Danuta. – Mój mąż jest katechetą. Mamy dwoje dorosłych dzieci. Myślę, że największe szczęście dla małżonków to, przezwyciężając wszystkie problemy, doczekać czasu, w którym w rodzinie pojawi się wnuczek. Dla nas to dzisiaj ogromne szczęście. A przepis na szczęście jest prosty: starać się tak kochać, jak uczy

tego Pan Jezus, bo życie zbyt szybko leci...

## Przyszłość to trudny optymizm

– Mój optymizm buduję na tych wszystkich, którzy przygotowują się do małżeństwa i traktują ten krok z należytą powagą – opowiada Klaudia Kosmala. – Wiedzą sporo na temat seksualności i chcą posiadać siebie zgodnie z sumieniem. Jestem pewna, że tym, którzy tego chcą, udaje się to znakomicie. Dzisiaj zresztą wiedza jest dostępna na wyciągnięcie ręki. Cieszę się, że tak jest,

bo to również zasługa poradnictwa rodzinnego, działającego w naszej diecezji już od pięćdziesięciu lat. W wielu miejscach wyrastają wspaniałe, szczęśliwe rodziny. Jestem przekonana, że taka mała kropelka dobra może sporo zmienić w świecie.

– Dla mnie największą satysfakcją jest oglądać pary, z którymi pracowałam, w kościele, gdy siadają obok siebie, modlą się wspólnie – mówi pani Urszula. – Potem wraz nimi pojawiają się w kościele także ich dzieci. Gdy patrzę na ich radosne twarze, dziękuję za nich Bogu i cieszę się, że mogłam choć trochę pomóc. ■

■ R E K L A M A ■





ZAPRASZA NA

# KONCERT

koledy i pastorałek



Dzisiaj  
na ziemię  
przychodzi  
Gość

**CHORZÓW**  
ul. Wolności  
(obok poczty)  
czwartek  
5 stycznia 2006  
godz. 15–17

ORGANIZATORZY







**Atrakcja!!!**  
Żywa szopka

dzą do małżeństwa całkowicie nieprzygotowani, bez społecznej dojrzałości. Ale to wynik minionych czasów, kiedy ludzie musieli wybierać pod ogromną presją. Komunistyczny aparat łamał sumienia, szykanował na przykład lekarzy, którzy nie chcieli wykonywać aborcji. Dlatego, gdy przyszło do wyborów między dobrami materialnymi a duchowymi, ludzie często źle wybierali. Dzisiaj wciąż ponosimy konsekwencje tamtych czasów. Do tego doszło otwarcie na Zachód, moda na związki partnerskie. Ale ja jestem optymistką. Wierzę, że my szybciej zobaczymy, dokąd prowadzą takie zachowania i przebudzimy się jako społeczeństwo.

– Ostatnio zauważam, że coraz więcej osób przychodzi z problemami wychowawczymi – opowiada pani z Elżbieta. – Nie dają sobie rady ze swoimi dziećmi, nie wiedzą, jak reagować. Czasem szukają prostych recept. Ale powiernik nie ma recepty na udaną, szczęśliwą rodzinę. Może tylko wysłuchać, czasem wskazać

O poradnictwie, odpowiedzialności i rodzicielstwie

# Miłość nie jest sztucznym kwiatem

Z ks. Marianem Wandraszem

– dyrektorem Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Katowicach rozmawia ks. Marek Łuczak

**Ks. MAREK ŁUCZAK:** *W poradni życia rodzinnego można spotkać wiele nieszczęścia. Czy ta praca księdza nie przerasta?*

Ks. MARIAN WANDRASZ: – To nie jest moja prywatna poradnia. Jestem tu w imieniu Kościoła i Kościół się za mnie modli. Znana psycholog śp. Zenonema Płużek często powtarzała, że zazdrości księżom, bo oni mogą dać rozgrzeszenie. W tym sensie konfesjonal jest może łatwiejszy od gabinetu psychologa.

Nam, księżom, może grozić pokusa uproszczenia: Pan Bóg ci pomoże. To prawda, że pomoże, ale łaska buduje na naturze, więc sfera psychiczna także jest ważna.

**Czy ludzie nie stawiają zarzutu, że ksiądz żyjący w celibacie służy radą małżonkom?**

– Osobiście miałem dobre doświadczenia w rodzinie, w której się wychowałem. I to jest potencjał, który dzisiaj wnoszę do swojej pracy. Lekarz nie musi przechodzić wszystkich chorób, które leczy. Ponadto pracując w poradni, wysłuchuję wiele, i to pomnaża moje doświadczenia.

Nasza pomoc ma wyglądać jak pomoc Samarytanina: zauważyć, pomóc w miarę możliwości, i pójść do swoich dalszych zajęć. Ludzi nie można ze sobą wiązać. Człowiek, któremu pomagam, musi się nauczyć chodzić sam. Ja mam być dla niego wsparciem.

Ważna jest też pokora wobec tajemnicy i wytrwałość. Zranienia i brak przebaczenia potrafią zabić każdy związek. Człowiek zraniony łatwiej rani innych. Nie jest to tylko wiedza psychologiczna. Być może trzeba posługiwać w kon-



HENRYK PRZONDZIONO

fesjonale, a na pewno się modlić, by łatwiej to zrozumieć i skuteczniej pomóc.

**Wierni bez większego wstydu przedstawiają księżom swoich przyjaciół i życiowych partnerów. Czy świadczą to o przemianach w społeczeństwie?**

– W praktyce duszpasterskiej coraz częściej spotykamy związki niesakramentalne. Czasami jest to wynikiem przeszkody kanonicznej, a czasami ludzie nie chcą brać ślubu kościelnego. Coraz częściej też w ogóle rezygnują z legalizowania związków, nawet w Urzędzie Stanu Cywilnego. Prawdopodobnie odczuwają lęk przed wchodzeniem w związek, który wymaga zobowiązań, rezygnacji z siebie. Na Śląsku warto zwrócić uwagę na praktykę wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, zwłaszcza przez górników. Zdarza się, że mężczyzna chce przejąć ster kontrolny nad domem. Niekiedy dzięki temu bardziej integruje się z domownikami, ale niekiedy, z powodu braku zajęcia, rozbija dotychczasowy porządek. Dochodzi tu tak zwany kryzys połowy życia. W takich przypadkach mężczyźni wiążą się często z kobietami w wieku swoich dzieci. Ma to także miejsce, kiedy ludzie się szybko bogacą.

Rzeczywiście dzisiaj znika kategoria wstydu. Pomagają w tym seriale i cała popkultura. Rekla-

mowane są proszki i mydła, ale w mediach upowszechnia się także określone wzorce postępowania. Ludzie stają się coraz wygodniejsi, zamiast zmieniać siebie, wolą zmieniać współmałżonka. Chodzi czasami o wentyl bezpieczeństwa: jeśli będzie nam dobrze, to będziemy razem. Jest to rodzaj trzymania w szachu: musisz się starać, bo jeśli nie, to odejdę.

**Jak w takim razie przekonać młodych do zakładania rodziny?**

– Sami powinni do tego dojrzeć, stać się najpierw ludźmi dobrymi, otwartymi na innych. Jeśli są to osoby wierzące, muszą budować na Chrystusie i mieć świadomość, że to, co budują, przetrwa ich. Odniesienie do Boga jest tutaj bardzo ważne. Ludzkie argumenty nie wystarczają. Ważne jest także pytanie o motywację. Narzeczeni powinni też wiedzieć, co jest ich słabą stroną, nad czym mogą jeszcze popracować. Niekiedy w prozaicznych czynnościach ujawniają się różne wady, które nie powinny przeszkadzać, ale raczej mobilizować. Być może najważniejsze jest założenie, że związek ma być trwały, a nie czasowy. Jeśli stawiamy warunek, że będziemy razem wtedy, kiedy będzie nam dobrze, zawsze znajdziemy przeszkody. Ale jeśli z góry zakładamy, że żyjemy na dobre i na złe, to pojawia się tu miejsce na ofiarę, rezygnację z siebie. Mi-

łość nie jest sztucznym kwiatem, ona wymaga troski. Chyba nigdy nie można powiedzieć: my jesteśmy starym małżeństwem i nic nam nie grozi.

**Oprócz zakładania rodziny, problemem jest dziś wydanie na świat potomstwa.**

– Przyczyny mogą być różne. Na każdą sytuację trzeba patrzeć inaczej. Na pewno jednak niemal powszechnie oddziela się seksualność od przekazywania życia. Widać tu dwie tendencje: pojawia się na przykład chęć posiadania dzieci, a nie ma już fizycznej możliwości. Ludzie uciekają się wówczas do takich metod jak in vitro. Drugą tendencją są środki antykoncepcyjne. Człowieka jednak nie można traktować mechanicznie: włączać i wyłączać jego dzieciństwo. Dziecko jest darem, osobą, a nie przedmiotem na zamówienie.

Do tych problemów dochodzą zewnętrzne: czasami rolę odgrywa kariera zawodowa, innym razem zła sytuacja ekonomiczna. Rodzice chcą zapewnić swoim dzieciom odpowiedni poziom życia, i to jest ważne, choć nie można to przecież przesadzać.

**Jest paradoksem, że wiele bezdzietnych par chce adoptować dzieci, a procedury adopcyjne nie pozwalają tu na szybkie działanie.**

– Nie o szybkie działanie tu chodzi. Czasami mamy do czynienia z sytuacją bardzo delikatną. Niektóre dzieci są porzucone, traktowane jak uschły liść, rzadko odwiedzane w domach dziecka, ale ich rodzice nie są pozbawieni praw. Takie dzieci bywają okaleczone, często nawet schorowane, ale żeby im znaleźć nową rodzinę, trzeba czekać.

Warto wspomnieć o adopcji duchowej, która polega na modlitwie. Niektórzy podejmują też trud adopcji serca. W ten sposób materialnie wspierają dziecko, a czasami jedna rodzina pomaga innej rodzinie. ■

Zaproszenie do dyskusji

# Spór o „Biblię Ślązoka”

O „Biblii Ślązoka” znów zrobiło się głośno, a to za sprawą Komisji Języka Religijnego przy Radzie Języka Polskiego PAN, która poddała krytyce współczesne „przekłady” Biblii na gwary ludowe i środowiskowe.

– Kiedy czytałem pismo skierowane przez Komisję do Prezydium Rady, w pierwszej chwili zapytałem siebie: o co znowu chodzi? Przecież „Biblia Ślązoka” to książka z roku 2000! – mówi autor książki Marek Szołtysek. – Potem przyszło zdenerwowanie. Bo moja książka nie jest tłumaczeniem, ani nigdy nie miała nim być. Potwierdza to wstęp do niej, który nie zmienił się od pierwszego wydania. Gatunek literacki, w jakim została napisana, można by nazwać „opowiadaniem babci”. W podobnym gatunku powstały opowiadania góralskie Sabale, który opowiada na przykład, jak Pan Bóg z psiego ogona zrobił babę. Trudno przecież wysuwać argumenty teologiczne przeciwko Sabale!

## Czy rzeczywiście gawęda?

Prof. Helena Synowiec z Uniwersytetu Śląskiego, od dawna zajmująca się problematyką gwary śląskiej, popiera stanowisko Komisji. Przypomina, że wkrótce po ukazaniu się „Biblii Ślązoka” próbowała przekonać autora, iż trawestacja tekstu *sacrum*, jakiej dokonał, narusza zasadę stosowności. Pozbawia bowiem Biblię powagi, naraża na trywializację. – To, co deklaruje pan Szołtysek we wstępie, nie znajduje pełnego potwierdzenia w zawartości książki – zauważa prof. Synowiec. – Jeśli „Biblia Ślązoka” miała być w zamierzeniu autora swobodną gawędą (tak chyba należy rozumieć określenie „opowiadanie babci”), to tytuł książki nie jest adekwatny. Jednak struktura wielu zamieszczonych tam tekstów, odpowiadająca strukturze tekstów biblijnych, oraz odsyła-



cze do odpowiednich rozdziałów Pisma Świętego, zdają się sugerować czytelnikowi, że ma do czytania z przekładem.

## Biblia pierwszego kontaktu?

Po co „przekładać” Biblię na gwary? Przecież tłumaczenia biblijne na język literacki nie są niezrozumiałe dla osób ze środowisk gwarowych – argumentuje Komisja Języka Religijnego. Ks. Andrzej Draguła, współorganizator „Przystanku Jezus”, przekonuje jednak na łamach „Tygodnika Powszechnego”, że publikacje tego typu mogą być „Biblią pierwszego kontaktu”, zachętą do sięgnięcia po oryginał. – Żyjemy na Śląsku, więc przybliżanie Biblii w gwarze śląskiej jest tu jak najbardziej na miejscu – twierdzi Czesław Mauer z Hurtowni Książek Katolickich „Emmanuel” w Katowicach, która ma „Biblię Ślązoka” w swojej ofercie. – Myślę, że może to być nawet formą ewangelizacji. Sam byłem świadkiem, jak młodzież na zakończenie rekolekcji oazowych II stopnia przedstawiała scenę z Księgi Wyjścia na podstawie tekstu Marka Szołtyśki. Była to dla tych ludzi nie tylko zabawa, ale prawdziwe przeżycie, bo mogli mówić swoim językiem o czymś, co jest dla nich ważne. Najczęściej tę książkę zamawiają u nas księża, sporą popularnością cieszy się też wśród Ślązaków

mieszkających w Niemczech – dodaje Mauer.

## Nie tylko wice

– Chciałem w „Biblii Ślązoka” pokazać, że za pomocą gwary można opowiedzieć nie tylko wice, ale także mówić o poważniejszych sprawach – wyznaje autor książki.

– Nie do końca się to udało – polemizuje prof. Helena Synowiec. – Wbrew tej deklaracji, autor „przerabia” biblijne teksty tak, by nabrały charakteru komicznego. Wprowadza więc m.in. w partiach dialogowych żartobliwe (nieraz dosadne) zwroty. Gdziekolwiek fragmenty „Biblii Ślązoka” były prezentowane (np. podczas promocji książki, konkursów recytatorskich), odbiorcy reagowali śmiechem. Tekst *sacrum* został zatem w tej „przeróbce” sprowadzony do funkcji ludycznej.

Według Komisji Języka Religijnego ów dysonans stylistyczny wynika stąd, że gwara jest odmianą języka o ograniczonych możliwościach. – To znaczy, że Komisja uważa gwary za coś gorszego – komentuje Marek Szołtysek. – Protestuję przeciwko temu! Obracam się w kręgach naukowych, dziennikarskich i „poradza pogodać” o pochodzących rzeczach po śląsku. Chcę pokazać, że regionalna kultura jest ogromnym skarbem i Ślązacy nie mają się czego wstydzić.

– Owszem, udało się to autorowi pokazać w innych publikacjach o tematyce śląskiej, m.in. w „Zywocie Ślązoka pocziwego”, w których gwara jest zwierciadłem regionalnej kultury i służy kontaktom językowym lokalnym i rodzinnym. Nikt dziś nie twierdzi, że gwara jest gorszą odmianą języka – mówi prof. Synowiec. – Jest ona po prostu inną odmianą z uwagi na funkcje, które spełnia, i węższy zakres używalno-

ści. Ponadto w gwarowej odmianie języka nie ma takiego repertuaru form i gatunków wypowiedzi, jakie są zawarte w tekście Biblii. Toteż próba „przekładu” prowadzi do zubożenia sakralnej funkcji słowa. Obawiam się, że trawestacja Biblii na gwary nie przysłuży się ani popularyzowaniu gwary śląskiej, ani wizerunkowi Ślązaków. Może nasuwać przypuszczenie, że nawet wobec treści sakralnych nie potrafią oni zachować powagi i szacunku, lecz traktują je w sposób żartobliwy – uważa prof. Synowiec.

## Maryjka czy Panienka?

Wątpliwości dialektologów budzą też nieadekwatne znaczeniowo gwarowe odpowiedniki ogólnopolskich wyrażań; według nich trzeba by je zastąpić innymi lub uznać za nieprzekładalne. Czy faktycznie Pan Bóg ulepił człowieka „z marasu”? Czy „błogosławiona” to rzeczywiście „nojszykowniejszo”? Czy Maryję nazywa się na Śląsku „Maryjką”, czy po prostu Matką Bożą albo „Panienką”?

– Jeśli komuś użyte przeze mnie słowa się nie podobają, to mogą na ten temat podyskutować – mówi Marek Szołtysek. – Ale nie miałem obowiązku organizować na ten temat sympozjum naukowego, bo książka jest moim autorskim projektem. Jeszcze raz powtarzam: nie jest to tłumaczenie.

Rada Języka Polskiego oczywiście nie zamierza krępować podobnych inicjatyw. Mają jednak prawo je opiniować i tym razem z tego prawa skorzystała. Ale czy nie postawiono zbyt wysokich wymagań tekstowi, którego cel jest ludyczno-popularyzatorski? A może treści biblijnych nie wolno przedstawiać w sposób lekki? To temat do dyskusji. Zachęcamy Czytelników „Gościa”, by zabrali głos w tej sprawie.

**SZYMON BABUCHOWSKI**

**Niy bojcie sie! Chca wom pedziec coś naprowdy fajnego. Dzisiaj, tam w betlejcce urodził sie wom Mesyjosz, Ponboczek, Zbawiciel colkiego świata!**

– Tylko u nas Dzieciątko  
błogosławiąc,  
wykonuje znak  
krzyża.  
Spośród 90 figur  
w bieruńskiej stajence  
50 jest ruchomych.



tekst

**ANNA BURDA-SZOSTEK**

**W** latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku mieszkaniec Bierunia Teofil Wieczorek przywiózł z Wambierzyc fotografię ruchomej stajenki. Postanowił zbudować dla siebie podobną.

### Głos zza grobu?

Początkowo szopkę budowało sześć osób. Pracami kierował Alfred Byok. Dziś budowniczych stajenki jest 17. Przez dwa tygodnie codziennie kilka godzin poświęcają na budowę. A kiedy szopka jest już gotowa, codziennie ktoś czuwa, by się nie zablokowała.

Obecnie pracami „dowodzi” Alojzy Sitko. Przy budowie szopki pracuje od 30 lat. – Teraz to już całkiem inna betlejsemka niż ta sprzed kilkudziesięciu lat – mówi. – Teraz można powiedzieć, że tamta była prowizoryczna, nie miała tylu ruchomych figur. Na początku konstrukcja szopki zbijana była gwoździami. Teraz składamy ją na zaczepy.

Mechanizmy sterowane są elektrycznie. Ich pracę nadzoruje Grzegorz Wilk. – Kiedyś w Wigilię o 16.00 jeszcze tu pracowaliśmy, bo mechanizm się zablokował – mówi. – Ale zdążyliśmy na czas to naprawić.



ZDJEŃCIE HENRYK PRZONDZIOŃCZAK

Mechanizm uruchamiający figurki działa na fotokomórkę. Kiedy do skarbonki wrzucimy monetę, fotokomórka ją prześwietla i figury zaczynają żyć. Kiedy wrzucimy pieniądź do drugiej skarbonki, stajenka zaczyna „grać” – słychać m.in. muzykę z katarynki, grające na trąbkach anioły.

Wspólnie z Alojzym Sitko szopkę buduje także jego syn Kazimierz. – Potrzebowaliśmy kiedyś gałązki cyprysów do przestrojenia stajenki – wspomina. – Najładniejsze drzewka rosną na naszym cmentarzu. Poszedłem więc tam. Siedzę już na drzewku i pijuję gałąź. Nagle widzę, że zbliżają się dwaj mężczyźni. Krzyknąłem: „Uwaga na głowy”. Akurat obok był świeżo wykopany grób. Ci dwaj nie zorientowali się, że siedzę na gałęzi. Zamiast w górę, spojrzeli na grób. Tylko furczało, jak uciekali.

**Przygotowania do otwarcia kolejnej szopki każdego roku zajmują kilka miesięcy**

Budowniczo stajenki starają się co roku ją urozmaicać, uaktualniać. Cztery lata temu zbudowali podświetlaną replikę zabytkowego bieruńskiego kościoła św. Walentego. Po tragicznej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki wykonali jego figurkę. Kiedy zmarła bardzo lubiana tu siostra z bieruńskiego klasztoru, służebniczka Łucja, także uwiecznili ją wśród ruchomych figur.

Wśród postaci bieruńskiej szopki są przedstawiciele ginących już zawodów. Jest praczek, która pierze na rompli (tarka do prania ręcznego – przyp. red.), prządka przy kołowrotku, kowale podkuwający konia. – Teraz to by trzeba dorobić figurkę biznesmena z komórką – śmieje się Rajmund Krupa.

Wspomina, jak otrzymali propozycję budowy ruchomej szopki w Ustroniu.

– Oferowano nam nawet dwutygodniowy bezpłatny pobyt na miejscu – mówi pan Rajmund. – Ale my nie robimy szopek na zamówienie. Mamy swoją, niepowtarzalną, i nie będziemy jej powielać.

### Mole kontra aniolki

Praca nad szopką trwa przez cały rok. A to trzeba wyremontować mechanizmy, a to wyprac stroje dla postaci, uszyć nowe. Kiedyś mole zjadły skrzydła aniolkom i trzeba było robić nowe.

Norbert Figiel przynosi z samochodu figurkę papieża. – Aż do Wadowic jechaliśmy, żeby kupić porcelanowe popiersie Jana Pawła II. Według tego powstała potem figurka do szopki. Hełm strażaka pan Norbert zrobił z wielkanocnego jajka – sikawki. A szabelkę dla górnika do galowego stroju zrobił według oryginału.